

19 marca 2013 r.



NOWY KSIĄDZ KATECHETA

Poprosiłam naszego nowego księdza katechetę, żeby udzielił mi krótkiego wywiadu. Otrzymałam gotowe materiały, które zostały opublikowane w czasopiśmie "Dobra Nowina" Przytaczam je w pewnym skrócie. Myślę, że w jakiś sposób przybliżą one sylwetkę **ojca Andrzeja Wnęka**.

- *Ludzi wstępujących na drogę duchowieństwa niejednokrotnie ogarnia zwątpienie, czy aby się nie pomylili. Czy Ksiądz miał taki kryzys i jak sobie z tym poradził?*

To jest ciekawa rzecz, bo czasami mówi się o takich wielkich kryzysach wiary czy wręcz tzw. *ciemnych nocach*. Ja osobiście zadawałem sobie pytanie: *Człowieku, w co ty się ładujesz?* Nigdy jednak nie miałem takiego momentu, żebym chciał odejść, choć były chwile, że na wszystko byłem wściekły. Zawsze wychodziłem jednak z założenia, że problemy są po to, żeby je pokonywać, a nie przed nimi uciekać. Człowiek jest stawiany w różnych sytuacjach i to on decyduje, czy chce pokonać problem, rozwiązać go, czy chce przed nim uciekać.

- *Jest jakaś szczególna forma modlitwy, którą Ksiądz praktykuje?*

Lewitacji nie uprawiam (śmiech), w żadne szczególne ekstazy też nigdy nie wpadałem. Należę do wierzących w sposób tradycyjny. Preferuję modlitwy znane nam wszystkim na przykład różaniec i inne tradycyjnie na klęczkach.

- *Co lubi robić Ksiądz w wolnym czasie, jakieś nietypowe pasje?*

O, tego jest wiele (śmiech). Kiedyś lubiłem jeździć na rowerze. Nie jestem specjalnym piłkarzem, choć lubię pokopać piłkę. Lubię też zajmować się medycyną, udzielać pierwszej pomocy i umiem też strzyć...Przez wiele lat, prawie trzynaście, byłem fryzjerem, strzygłem w klasztorach mężczyzn, a i kobiety też się zdarzały (śmiech). Strzygłem maszynką, używałem nożyczek do cieniowania, zresztą sam siebie także strzygę.

- *A może Ksiądz ma jakieś specjalne zamiłowania kulinarne?*

Jeść lubię, chociaż tego nie widać. No cóż zrobić? Kości nie zgrubną, ani nie schudną (śmiech). Mam nadzieję, że kiedyś przytyję. Lekarze mówią, że po 40-stce. Lubię każde dodrze zrobione jedzenie. Gdy mam wybór, to biorę naleśniki lub ruskie pierogi - z tym, że naleśniki bez żadnego nadzienia...Generalnie, to nie mam wielkich wymagań, zwykła kanapka z pomidorem i cebulą i ja już jestem szczęśliwy! (śmiech)

Przygot. Agnieszka Piasecka